

5 gr. SŁOWO 5 gr. CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. Redakcja czynna cały dzień. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III.

Niedziela 26-go marca 1933 roku.

Nr. 71.

Zaremba to bratobójca, złodziej, i rozpustnik. Staś też nienormalny.

Dzienniki lwowskie: „Gazeta Po-anna“ i „Chwila“ przynoszą szereg wstrząsających informacji, dotyczących przeszłości Henryka Zaremby. Dzienniki podają że wiadomości te zaczerpnięte zostały z autorytatywnego źródła. Ojciec Henryka Zaremby, był marynarzem kolejowym w Sanoku. Zarembowie, byli dość majątni i posiadali własny dom w Sanoku. Miał on czworo dzieci: Henryka, Bolesława, Helenę i Marję. Helena, młodsza siostra arch. Zaremby od wczesnej młodości zdradzała objawy obłąkania.

Bratobójca.

Bolesław był młodszy od Henryka niecałe dwa lata. Kiedy byli jeszcze w przedszkolu Henryk uderzył, w czasie przeczki szciotką brata swego w łowę tak silnie, iż ten doznał wstrząśnienia mózgu i załamania kości czaszki. W krótkich miesiącach Bolesław Zaremba zmarł.

Po śmierci ojca rodzina przeniosła się do Grzybowa, a stamtąd do Lwowa. Zaremba uczęszczał do gimnazjum we Lwowie, szkoły jednak nie skończył.

Potem przeniósł się do szkoły przemysłowej.

Za namową Henryka, matka sprzedała dom w Sanoku i wysłała syna do Monachjum, gdzie dzisiejszy architekt zaczął studiować malarstwo. Tam też poznał Zaremba malarza Bieleckiego, z którym po dziś dzień utrzymuje zażyłą przyjaźń.

Romans ze służącą.

Po przybyciu do Lwowa rodziny Zarembów w domu ich służyła niejaką Paulina Kowalówna. Zaremba nawiązał stosunek ze służącą.

Służąca tak zdołała opętać Henryka Zarembę, iż ten korzystając z kilkudniowego wyjazdu matki i siostry do Lwowa, wyniósł z domu całe urządzenie i zamieszkał wraz z Kowalówną przy ul. św. Zofji. Kiedy matka powróciła do Lwowa i stwierdziła, że syn zamieszkał ze służącą, wpadła w mądlny rozstrój nerwowy.

Zaremba rodziną swoją zupełnie nie opiekował. Siostra jego Helena, została przewieziona do zakładu dla nieuleczalnie chorych, gdzie zmarła w 1918 r.

Sponiewierana matka.

Matka tuliła się z kąta w kąt i

umarła w mieszkaniu znanej stręczycielki Strachulskiej.

Ze stosunku z Kowalówną urodził się Zarembie syn Henryk.

Zaremba żył z Kowalówną kilka lat. Jednak postanowił zerwać niewygodny stosunek i tuż przed samym ślubem wręczył kochance 10 tysięcy koron i zobowiązał się płacić miesięcznie na utrzymanie dziecka. Kowalówna założyła pralnię we Lwowie.

Przez długi okres czasu wypłacał synowi Zaremba po 50 złotych miesięcznie. Potem przestał płacić.

Nieślubny syn Zaremby jest szoferem.

Staś nienormalny.

Podobno bezpośrednio przed morderstwem Zaremba skarżył się, że syn jego Staś zdradzał objawy choroby umysłowej.

Informator prasy lwowskiej powołuje się ponadto na rozmowę z kasjerem kolejowym Cywińskim, który mu opowiadał, że widział Zarembę w niedwuznacznej pozycji z najrozmaitszymi paniami i że zdjecia te były robione przez szofera Wiśniewskiego.

Sensacyjne zeznania Kazimierza Matuli.

Jako ostatni świadek na wczorajszej rozprawie zeznawał ponownie sąsiad Zarembów p. Kazimierz Matula. Zeznania jego wypadły wręcz sensacyjnie:

Przew.: Czy pan coś wie o tem jaki był stosunek Lusii do Gorgonowej?

Sw.: Na zewnątrz, o ile ja mogłem zaobserwować był jaknajlepszy, tak do Lusii jak i do Stasia. P. Gorgonowa była może lepszą nawet jak matka. Często widziałem, jak p. Gorgonowa szła z Lusią pod rękę. Wedle mego zdania stosunki były tam wzorowe. Zdaje mi się, że jeszcze w listopadzie 1931 widywałem p. Gorgonową idącą pod rękę z Lusią.

Przew.: Czy pan dobrze poznał, że to była oskarżona.

Sw.: Z całą pewnością. Lusia była zresztą bardzo grzeczna, ile razy szła, to mi się kłaniała.

Mogę podać jeden bardzo charakterystyczny dla oskarżonej szczegół, mianowicie, który się wydarzył w r. 1931. Wówczas przyszedł do mnie komendant miejscowego posterunku z propozycją, żeby przetrzymać jakieś dziecko dwu lub trzydniowe, które

było podzucone. Ja niestety nie mogłem się na to zgodzić, lecz p. Gorgonowa skądś się o tem dowiedziała i to dziecko wzięła, nakarmiła je i zaopiekowała się niem. Została nawet za to przez komendanta pochwalona.

Przew. A co pan wie o Kamińskim?

Sw.: Kamińskiego zupełnie nie znałem osobiście tylko z nazwiska. Przyszedł raz do naszego domu i prosił o posadę jako ogrodnik. Matka moja jednak nie miała dla niego pracy. Pani Gorgonowa także go nie chciała przyjąć, gdyż miała informacje ujemne o tym człowieku i wyraziła się nawet, że „to jacyś bandyci”.

Przew. Jakież to były informacje?

Sw. Pewna dziewczyna, która pracowała w folwarku sąsiedniej miejscowości opowiadała o Kamińskim, że to jest niebezpieczny człowiek, bo ją zniewolił. Ja podczas śledztwa mówiłem o tem wachmistrzowi Trelu i dla tego on miał podejrzenie wprost na Kamińskiego. Trela wówczas miał nawet jakieś zapiski w tej sprawie. On z całą pewnością o tem wiedział.

Jabym prosił Wysoki Trybunał, aby mi pozwolono te zeznania, które będę składał, udokumentować.

Na wezwanie sędziego śledczego za pośrednictwem komendanta, który wiedział dokładnie, jakie stosunki panują u pp. Zarembów, ja powiedziałem, że się absolutnie nie mogę z tem pogodzić, że to miała zrobić p. Gorgonowa. Również moja żona była przez słuchiwana przez komisarza Responda, a następnego dnia we wszystkich dziennikach lwowskich ukazały się naprawdę uwłaczające cześci człowieka notatki.

Mecenas polecił mi zrobić zażalenie na policję do Warszawy.

Obr. Woźniakowski: Z tego wynika, że świadka od razu szykanowano w śledztwie.

Przew.: Świadek zeznał, że z powodu zeznań, jakie złożył przed sędzią śledczym, na drugi dzień lub później pojawiły się w dziennikach krajowych ataki, ubliżające cześci świadka. (Zwracając się do świadka): Więc co właściwie panu zarzucano?

Sw.: Było napisane, że pies miał się na mnie rzucić, i że mnie dopiero policja od tego psa uratowała oraz, że się bawię w Szerloka Holmesa itd.

Przew.: Wniósł pan doniesienie do komendy policji w Warszawie. A jak to ostatecznie zostało załatwione?

Sw.: On został przeniesiony. Ja nie

otrzymałem żadnej decyzji.

Prók.: Z jakiej odległości widział pan poprzednio Lusie, spacerującą z Gorgonową?

Sw.: Bardzo blisko, około 4—10 mtr.

Prók.: Czy pan nie uległ wtenczas jakiejś pomyłce?

Sw.: O ile jabym uległ pomyłce, to nie uległa moja żona, która razem ze mną szła. Mnie żadne plotki nie obchodzą. Ja się nie będę sugerował co piszą gazety. Ja w każdej chwili mogę na to przysięgnąć, że ja widziałem je na odległość 10 kroków.

Prók.: Dziś pan zeznał, że zgłosiła się jakaś dziewczyna, która powiedziała, że ją zniewolił Kamiński.

Sw.: Mówiłem to w śledztwie.

Prokurator prosi o stwierdzenie z aktów. Z aktów wynika, że dziewczyna pracowała w tym samym folwarku, gdzie pracował Kamiński, że się oboje tam poznali i że Kamiński pod przyrzeczeniem małżeństwa ją uwiódł.

Prók.: I ta dziewczyna miała panu mówić, że to są bandyci?

Sw.: Powiedziałem to w śledztwie.

Sędzia Ostregą odczytuje ten szczegół z aktów, z których wynika, że dziewczyna przestrzegata przed obecną żoną Kamińskiego, wyrażając się o niej, że to jest „bandytka”.

Obr. Axer: Na pierwszej rozprawie, czy też w śledztwie mówił pan o jakimś spotkaniu z Kamińskim. Jak to właściwie było?

Sw.: Dnia 10 kwietnia wieczorem pod bramą posterunku stał posterunkowy i Kamiński. Ja zwróciłem się wówczas do Kamińskiego z pytaniem: „Dlaczego to zrobiłeś?” On się cofnął o kilka kroków, lecz odpowiedzi żadnej nie dał. To był taki lampus z mojej strony.

Komitet 3-ch rozpatrzy sprawy polsko-gdańskie.

LONDYN. W drugiej połowie kwietnia zbierze się po raz pierwszy w Londynie komitet trzech, złożony z przedstawicieli państw neutralnych celem rozpatrzenia materiałów i wniosków rządu polskiego i senatu Wolnego Miasta Gdańska, dotyczących zmiany umowy warszawskiej.

Komitet trzech przybędzie do Gdańska i Warszawy, celem wysłuchania opinii i wyjaśnienia obu stron na temat proponowanych zmian umowy warszawskiej. Zmiany te dotyczyć mają spraw pocztowych, produkcji uszlachetniającej, naturalizacji obywateli Rzeszy Niemieckiej w Gdańsku i całego szeregu innych zagadnień polsko-

Wszelkie materiały

na
Suknie
Ubrania
Płaszcz
Palta i
Wojskowe

Z dniem 6-go marca r.b. otworzyła

fabryka **PIESCH** Tomaszów
własną filję
w CZĘSTOCHOWIE, II-ga ALEJA 18.

Tylko
pierwszorzędna
JAKOŚĆ
OBFIITY WYBÓR
Bezkonkurencyjne
CENY

Niesłychanie niskie ceny.

Niesłychanie niskie ceny.

